

MARIANNA OSZUST (Z D. CHOJNACKA) ur. 1922; Wierzbica

Tytuł fragmentu relacji	Żydzi w Wierzbicy i w Żółkiewce
Zakres terytorialny i czasowy	Wierzbica; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Wierzbica, Żółkiewka, Żydzi, sklepy żydowskie

Żydzi w Wierzbicy i w Żółkiewce

W pobliżu naszego domu był sklep Jankiela. W wiosce miał Jankiel sklep - to był Żyd. Można tam było kupić takie drobiazgi spożywcze - wszystko było, nie tak jak dzisiaj, że osobne te artykuły. Wszystko w jednym sklepie. Wszystko w jednym sklepie, zacząwszy od mydła. Pamiętam Jankiela, pamiętam jego, jego żonę, jego dzieci. Już później dzieci podorastały. Jak ja ich pamiętam, to było troje dzieci - Perla, Sura, a ten chłopak nie pamiętam, jak się nazywał. Ci młodzi normalnie, normalnie chodzili - nie nosili pejsów. To tylko ten starszy - ten ojciec ich - tak, a ci nie. To byli tacy prości ludzie. Dobrze się z nimi żyło. W Wierzbicy byli jeszcze inni Żydzi - ale już biedne takie. Sama biedota. Tak, tak.

Takie miasteczko było - Żółkiewka. To takie maluteńkie miasteczko. To tam byli prawie sami Żydzi. Mieli takie drewniane domki maleńkie, tam sklepy mieli. Jeden sklep był spółdzielczy. Zdaje mi się, że właściciel się Ziembleski nazywał. Nie wiem dokładnie. To on miał taki spółdzielczy sklep w tej Żółkiewce. No a do nas z towarami to przychodził taki Żyd. To on szedł ponad siedem kilometrów z workiem, cały worek tych ciuszków niósł - materiałów, bo nie tam żadne szyte rzeczy tylko materiały. To on przychodził na naszą wioskę i on to sprzedawał. A jeździliśmy i do Żółkiewki też. Ten Żyd Munisch się nazywał. Przychodził ze swoim ojcem. Ten ojciec też przynosił te rzeczy. Do nas oni mówili po polsku, a porozumiewali się między sobą po żydowsku, w swoim języku. Ale normalnie mówili, tak ładnie. Ładnie, tak zaciągali troszkę, jak to Żydzi przed wojną zaciągali.

Data i miejsce nagrania	2004-09-26, Głubczyce
Rozmawiał/a	Agnieszka Zielińska
Transkrypcja	Agnieszka Zielińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"